

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 stycznia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb., w III -cim Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Katarzyna Sztandar

Protokolant Paulina Lewandowska, Bożena Wolfram

w obecności Prokuratora Katarzyny Tomczyk, Magdaleny Witko

po rozpoznaniu w dniach 12 grudnia 2014 roku i 13 stycznia 2015 roku

sprawy :

P. D.

syna J. i B. z domu N.

urodzonego (...) w T.

oskarżonego o to, że:

w dniu 21 kwietnia 2014r., przed klubem (...) na ul. (...) w T.woj. (...), poprzez wielokrotne uderzenie pięścią w twarz oraz kopanie po całym ciele spowodował u Ł. K. obrażenia w postaci lewostronnego krwaka podtwardówkowego, lewostronnego wodniaka podtwardówkowego, krwaka podpajęczynówkowego w obrębie sklepiści prawego płata czołowego, licznych krwaków śródmózgowych w obrębie prawego płata czołowego, prawego płata potylicznego, lewego płata skroniowego, licznych ognisk stłuczeń tkanek miękkich twarzy oraz urazów na klatce piersiowej i kończynach dolnych, a także sińca w obrębie lewej kończyny górnej oraz otarć naskórka prawej kończyny górnej, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, przy czym obrażenia czaszkowo-mózgowe pod postacią dużego krwaka podtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu oraz krwaka podpajęczynówkowego w obrębie sklepiści prawego płata czołowego powikłanych krwakami śródmózgowymi i obrzękiem mózgu skutkowały zgonem pokrzywdzonego Ł. K. w dniu 11.05.2014r. w (...) Szpitalu (...) w Ł.,

tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 156 § 3 kk

orzeka

1. w miejsce zarzucanego czynu oskarżonego P. D. uznaje za winnego tego, że w dniu 21 kwietnia 2014 roku przed klubem (...) przy ulicy (...) w T. uderzył Ł. K. pięścią w twarz, w wyniku czego pokrzywdzony przewrócił się na ziemię, następnie na parkingu ponownie uderzył go pięścią w twarz, co spowodowało jego upadek, po czym siedząc na pokrzywdzonym zadawał mu ciosy pięścią w twarz i głowę, a potem wstał i kopnął go kilka razy w okolice tułowia, w wyniku czego Ł. K. doznał obrażeń czaszkowo – mózgowych pod postacią dużego krwaka podtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu, krwaka podpajęczynówkowego w obrębie sklepiści prawego płata czołowego, powikłanych krwakami śródmózgowymi i obrzękiem mózgu, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu prowadzącą do niewydolności oddechowej, w wyniku której pokrzywdzony zmarł w szpitalu w dniu 11 maja 2014 roku., tj. czynu z art. 156§3 kk i za to na podstawie art. 156§3 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności,

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300 (trzystu) złotych tytułem opłaty oraz kwotę 1.285 (jeden tysiąc dwieście osiemdziesiąt pięć) złotych i 07 (siedem groszy) tytułem zwrotu wydatków.

III K 73/14

UZASADNIENIE

W dniu 20 kwietnia 2014 roku mieszkańcy miejscowości T.: M. K., jego brat Ł. K., C. C. (1) i jego kuzyn M. C. postanowili pojechać na dyskotekę do klubu (...) przy ulicy (...) w T.. Koleżanka S. zawiozła ich do T. i wysadziła niedaleko dyskoteki przy sklepie całodobowym, po czym odjechała. Spotkali tam znajomego P. D. i W. M., którzy także szli do tego samego klubu. Przywitali się i M. K. zapytał oskarżonego czy mógłby załatwić im transport powrotny do domu. P. D. powiedział, że nie ma problemu i zawiezie ich do domu jego kolega D., po czym rozstali się i poszli na dyskotekę. W klubie chłopcy spotkali Ł. B., jego żonę M. oraz K. D. i jego dziewczynę. Wszyscy wspólnie usiedli przy stoliku i pili piwo.

(zeznania M. K. k.182-183, C. C. (1) k.184-185, M. C. k.185-186).

Około godziny 00:30 M. K. wyszedł na dwór. Rozmawiał tam z K. D. i B. H.. Po około 10 minutach wyszedł z klubu jego brat Ł.. Był bardzo pijany. Stał razem z nimi, ale nie odzywał się. Na dworze był też P. D., który zaczął słownie zaczepiać Ł.. Mówił, że nie podoba mu się jego wyraz twarzy.

(zeznania M. K. k.182-183, K. D. k.17).

P. D. spożywał wcześniej tego dnia alkohol w postaci wódki, a w klubie wypił dwa piwa. Nie sprawiał jednak wrażenia osoby nietrzeźwej, w przeciwieństwie do Ł. K., który wyglądał na bardzo pijanego.

(zeznania M. K. k.182-183, K. D. k.17, wyjaśnienia P. D. k.180-181).

M. K. powiedział oskarżonemu, żeby dał spokój Ł., bo jest pijany. Ten odparł, żeby nie wtrącał się i cały czas patrzył na Ł..

(zeznania M. K. k.182-183).

W. M. także prosiła, aby odeszli stamtąd, ale oskarżony nie chciał, więc sama oddaliła się do wejścia na dyskotekę.

(zeznania W. M. k.18-19).

W pewnym momencie P. D. uderzył Ł. pięścią w twarz i przewrócili się. M. K. próbował ich rozdzielić, ale mocno trzymali się i nie mógł sobie poradzić. Podbiegł ochroniarz i pomógł mu ich rozdzielić.

(zeznania M. K. k.182-183, wyjaśnienia P. D. k.35, k.180-181).

P. D. chciał się bić i powiedział do Ł., żeby „wyszli na solo”. M. K. zaczął ponownie mówić, żeby dał spokój, bo jego brat jest pijany. W końcu Ł. zdenerwował się i wyraził zgodę. P. D. poszedł na pobliski parking, a za nim podążył Ł..

(zeznania M. K. k.182-183, K. D. k.17).

K. D. poszedł do klubu powiedzieć o tym M. C. i jego kuzynowi.

(zeznania K. D. k.17).

Na parking poszedł też M. K.. Zaczęli schodzić się inni ludzie, którzy okrążyli P. i Ł.. M. C. i C. C. (1) wyszli z klubu i także poszli w tamtym kierunku. Ł. zdjął koszulkę, doszedł do P. i zaczęli się bić.

(zeznania C. C. (1) k.15-16, k.184-185, wyjaśnienia P. D. k.35, k.180-181).

Oskarżony uderzył pięścią w twarz Ł., wskutek czego ten przewrócił się na ziemię. Leżał na plecach, a oskarżony siedząc na nim okraciem z kolanami opartymi o ziemię zaczął zadawać mu ciosy pięścią po twarzy i głowie. Ł. zakrywał twarz rękoma.

(zeznania M. K. k.182-183, M. C. k.13).

Potem P. D. wstał i kopnął Ł. kilka razy po tułowiu. M. chciał ich rozdzielić, ale czterech nieznanych chłopaków nie chciało go dopuścić do bijących się. W końcu udało mu się przedostać do brata, chwycił oskarżonego za szyję i odciągnął go.

(zeznania M. K. k.182-183).

Dobiegli też M. C. i C. C. (1). Podnieśli Ł.. Leciała mu krew z nosa, miał zadrapania na twarzy, rękach i czole. Po chwili zaczęła lecieć mu krew z ust. Był jeszcze przytomny, miał otwarte oczy ale nic nie mówił. Brat ułożył go w pozycji bocznej i pobiegł do klubu kupić wodę mineralną i chusteczki. Ocierał brata z krwi. Ł. był nieprzytomny. M. wezwał pogotowie, a M. wezwał policję. P. D. oddalił się z miejsca zdarzenia.

(zeznania M. C. k.13, k.185-186, M. K. k.182-183, C. C. (1) k.15-16, k.184-185).

Pogotowie ratunkowe przybyło szybko i zabrało Ł. K. do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w szpitalu w T., skąd niezwłocznie został przewieziony na Oddział (...) (...) Szpitala (...) im. (...)w Ł., gdzie niezwłocznie został poddany operacji – kraniektomi czołowo – skroniowo – ciemieniowej lewej z ewakuacją masywnego lewostronnego krwaka podtwardówkowego. Stan zdrowia Ł. K. nie uległ poprawie. W dniu 25 kwietnia 2014 roku został przeniesiony na Oddział (...)wyżej wymienionego szpitala z powodu niewydolności oddechowej w przebiegu pooperacyjnym po ewakuacji krwaka podtwardówkowego. Jego stan zdrowia w dalszym ciągu był bardzo ciężki, nie odzyskał przytomności. W dniu 11 maja 2014 roku zmarł.

Ł. K. zmarł śmiercią gwałtowną powolną w wyniku obrażeń czaszkowo – mózgowych pod postacią dużego krwaka podtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu oraz krwaka podpajęczynówkowego w obrębie sklepistości prawego płata czołowego powikłanych krwiamiakami śródmózgowymi i obrzękiem mózgu.

(opinia z sekcji zwłok k.89-96, dokumentacja lekarska k.106).

W dniu 21 kwietnia 2014 roku około godziny 06:00 funkcjonariusze policji zatrzymali P. D. w jego miejscu zamieszkania w S.. Oskarżony był nietrzeźwy. Badaniem alkometrem stwierdzono u niego obecność alkoholu w wydychanym powietrzu w ilości 0,29 mg/l .

(protokół zatrzymania k.6, protokół badania alkometrem k.7).

P. D. ma średnie wykształcenie, z zawodu jest technikiem logistyki, utrzymuje się z prac dorywczych o charakterze budowlanym. Zamieszkuje wraz z rodzicami, jest kawalerem i nie posiada nikogo na utrzymaniu. W miejscu zamieszkania posiada pozytywną opinię. Dotychczas prowadził ustabilizowany tryb życia, nie sprawiał kłopotów wychowawczych, jest postrzegany jako osoba spokojna, nie nadużywająca alkoholu i nie utrzymująca kontaktów ze środowiskiem przestępczym. Nie był dotychczas karany.

(karta karna k.56, wywiad środowiskowy k.84-85, oświadczenie k.180).

P. D. przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Wyjaśnił, że znał Ł. K. od wielu lat. Mieszkali w sąsiednich miejscowościach. Ł. od dawna zaczepiał go i przygadywał mu. W dniu 20 kwietnia 2014 roku pojechał z koleżanką W. M. na dyskotekę do klubu (...) w T.. Zawiózł ich tam kolega D. C., który potem miał po nich przyjechać. Wcześniej oskarżony rozmawiał z M. K., który też poprosił go o załatwienie transportu powrotnego i oskarżony poprosił D., żeby też z powrotem ich zabrał i D. zgodził się. Wcześniej w domu spożywał alkohol w postaci wódki. Na dyskotekę wypił dwa piwa. Przed klubem spotkał Ł., który zaczął zaczepiać go i był bardzo pijany. Na jego słowne zaczepki

oskarżony odpowiedział w ten sposób, że uderzył go raz pięścią w twarz, po czym podszedł ochroniarz i ich rozdzielił. Oskarżony powiedział, że jeśli ma jakiś problem, to mogą spotkać się na parkingu i wszystko sobie wyjaśnić. Obaj udali się na parking. Zebrała się tam również większa grupa osób, a wśród nich M. K., C. C. (1), M. C.. Ł. idąc w kierunku oskarżonego zdjął podkoszulkę, po czym zaczęli się od razu bić. Zadawali sobie ciosy i przewracali się wzajemnie. Gdy byli na ziemi, oskarżony w pewnym momencie uzyskał przewagę, usiadł na Ł. w okolicy brzucha i zaczął zadawać mu ciosy pięścią w twarz i po ciele. Ł. leżał na plecach i zasłaniał się rękoma, nic nie mówił. Później oskarżony wstał i kopnął go jeszcze kilka razy po całym ciele. W pewnym momencie brat pokrzywdzonego uderzył go w tył głowy i odciągnął go. M. C. powiedział, żeby przestali się bić i żeby oskarżony pojechał do domu. P. D. odszedł stamtąd. W. zadzwoniła po kolegę D. C., który przyjechał i odwiózł ich do domu. Oskarżony nie wiedział jakich obrażeń doznał Ł.. To była walka obustronna. On też otrzymał od Ł. ciosy i czuł ból w różnych miejscach ciała. Żałował, że to zdarzenie tak tragicznie się skończyło.

(wyjaśnienia P. D. k.35, 42, 117-119, 180-181).

Sąd dał wiarę zeznaniom M. K. uznając, że świadek szczerze i przekonująco opowiedział o zdarzeniu. M. K. zeznał, że jego brat Ł. nie miał konfliktów z oskarżonym, nigdy go nie zaczepiał i nie dogadywał mu. Studiował we W. (...) i jednocześnie pracował dorywczo. Był z natury spokojnym człowiekiem i nie nadużywał alkoholu. Z jego relacji wynika, że w dniu 20 kwietnia 2014 roku około godziny 21:15 pojechał z bratem Ł. K., M. C. i C. C. (1) na dyskotekę w T. do klubu (...). Koleżanka S. zawiozła ich do T. i wysadziła niedaleko dyskoteki przy sklepie całodobowym, po czym odjechała. Tam spotkali P. D. i W. M.. M. K. zapytał oskarżonego, czy nie mógłby załatwić im transportu powrotnego do domu. Oskarżony odparł, że nie ma problemu i zabiorą ich z powrotem. Rozstali się i poszli na dyskotekę. W klubie chłopcy spotkali Ł. B. i jego żonę M. oraz K. D. i jego dziewczynę. Wszyscy wspólnie usiedli przy stoliku i pili piwo. Po pewnym czasie M. K. wyszedł na dwór. Rozmawiał tam z K. D. i B. H.. Po około 10 minutach wyszedł z klubu jego brat. Widać było, że jest pijany. Stanął razem z nimi, ale nie odzywał się. Na dworze był też P. D., który zaczął słownie zaczepiać Ł.. Mówił, że nie podoba mu się jego wyraz twarzy, który pamięta jeszcze z gimnazjum. M. K. powiedział, żeby dał spokój Ł., bo przecież widzi, że jest pijany. Oskarżony odpowiedział jednak, żeby się nie wtrącał i cały czas patrzył na Ł.. Nie było po nim widać, że jest nietrzeźwy. M. czuł, że może dojść do bójki, dlatego powiedział K., żeby poszedł po M. C. i jego kuzyna. W pewnym momencie oskarżony uderzył Ł. pięścią w twarz i przewrócili się. M. K. rozdzielił ich wraz z ochroniarzem. Na etapie śledztwa świadek zeznał, że w tej części zajścia oskarżony leżąc na Ł. bił go pięściami po twarzy a on, C. i K. odciągali go, ale na rozprawie przyznał, że wtedy oskarżony uderzył jedynie Ł. pięścią w twarz, co potwierdza także obraz z kamery zarejestrowany na płycie znajdującej się w aktach sprawy.

Następnie oskarżony powiedział do Ł., żeby „wyszli na solo”. M. K. zaczął ponownie mówić, żeby dał spokój, bo jego brat jest pijany. Widział jednak, że P. jest zły i chce z nim bić się. W końcu Ł. też się zdenerwował i wyraził zgodę na walkę. Mimo próśb M. mówił, że jest na tyle trzeźwy, że da sobie radę. Oskarżony poszedł na pobliski parking. Za nim poszli Ł., M., M. C. i C. C. (1). Przyszli też inni ludzie. Zrobiło się zbiegowisko. Ludzie okrążyli P. i Ł.. Było tam około 25-30 osób. Ł. zdjął koszulkę, doszedł do P. i zaczęli się bić. Świadek widział, że oskarżony uderzył Ł. pięścią w twarz, a ten przewrócił się na ziemię. Leżał na plecach, a P. siedział na nim okrakiem – tzn. siedział na jego brzuchu a kolana miał na ziemi i zadawał mu ciosy pięścią po twarzy i głowie. Ł. zakrywał twarz rękoma. W pewnej chwili P. wstał i kopnął go jeszcze kilka razy po tułowiu. M. chciał ich rozdzielić, ale czterech nieznanym mu chłopaków nie chciało go dopuścić do bijących się. W końcu udało mu się przedostać do brata, chwycił P. za szyję i odciągnął go. Dobiegli też M. C. i jego kuzyn. Podnieśli Ł.. Leciała mu krew z nosa, miał zadrapania na twarzy, rękach i czole. Po chwili zaczęła lecieć mu krew z ust. Był jeszcze przytomny, miał otwarte oczy ale nic nie mówił. M. ułożył go w pozycji bocznej i pobiegł do klubu kupić wodę mineralną i chusteczki. Ocierał brata z krwi. Ł. był nieprzytomny. M. C. wezwał pogotowie, które szybko przyjechało i zabrało Ł. do szpitala w Ł., gdzie w dniu 11 maja 2014 roku zmarł.

Powyzsza relacja koresponduje z zeznaniami świadków C. C. (1) i M. C.. Świadkowie nie widzieli pierwszej części zdarzenia, ponieważ w tym czasie byli w klubie. Wyszli na zewnątrz, gdy przyszedł po nich K. D..

C. C. (1) zeznał, że po wyjściu z klubu, widział z daleka, że na parkingu P. z Ł. biją się. Stało tam około 30 osób i nie można było dostać się do nich. Nikt nie reagował. Gdy świadek doszedł, to Ł. leżał na ziemi, a P. siedząc na nim,

bił go pięścią po całym ciele, głównie po głowie. Potem wstał i kopnął go jeszcze kilka razy. Wtedy M. K. odciągnął oskarżonego, a on mu w tym pomógł.

M. C. zeznał, że po wyjściu z klubu usłyszał ostrą rozmowę pomiędzy P. i Ł., ale słów nie pamiętał. Potem na parkingu widział jak oskarżony uderzył Ł. pięścią w twarz i ten upadł na ziemię. Ł. leżał na plecach, a P. siedział na nim i bił go pięścią po twarzy. Świadek, C. i M. chcieli go ściągnąć z Ł., ale obecni tam ludzie nie chcieli dopuścić ich do bijących się i mówili żeby nie wtrącali się. W końcu M. K. ściągnął oskarżonego z Ł., a świadek powiedział mu, żeby uspokoił się. Wtedy oskarżony wskazał na M. i powiedział „a ty k... będziesz następny”. M. C. od M. dowiedział się, że powodem bójkę było to, że P. nie spodobało się spojrzenie Ł.. Podczas zdarzenia świadek nie widział aby Ł. zadał jakiś cios oskarżonemu. Jego zdaniem to oskarżony był agresywny i ciosy zadawał z dużą siłą. Zarówno C. C. (1) jak i M. C. przyznali, że oskarżony sprawiał wrażenie trzeźwego, a Ł. K. był pijany. Widzieli także, że początkowo po zejściu Ł. był przytomny, leciała mu krew z nosa, z ust, a po chwili stracił przytomność.

Świadkowie określili Ł. K. jako spokojnego chłopaka, który uczył się i pracował, a na co dzień nie nadużywał alkoholu.

Sąd dał wiarę ich zeznaniom uznając, że są szczerze i potwierdzają się wzajemnie. Są zgodne z zeznaniami M. K. a także wyjaśnieniami oskarżonego, który przyznał, że siedząc na pokrzywdzonym bił go pięścią po twarzy, a potem wstał i kopnął go kilka razy. Wprawdzie M. C. zeznał, że nie widział aby oskarżony kopał Ł., ale stan faktyczny sprawy wskazuje, że istotnie mógł nie widzieć tego fragmentu zajścia, ponieważ stało tam bardzo dużo osób, a zajście trwało bardzo krótko, tj. około 2 minut.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania K. D. w tej części, w której znalazły potwierdzenie w relacjach omówionych wyżej świadków lub relacji oskarżonego. Tak więc prawdziwe są twierdzenia, że przed klubem oskarżony mówił do Ł., że nie podoba mu się jego twarz, był agresywny, chciał się z nim bić i cały czas podzegał go do bijatyki. W końcu Ł. zgodził się i poszedł za nim w kierunku parkingu. Świadek wrócił do klubu, powiedział o tym C. i nie widział dalszej części zdarzenia. Gdy po około 5 minutach wyszedł na zewnątrz, to zobaczył, że Ł. leży na parkingu zakrwawiony, a po chwili przyjechało pogotowie i zabrało go do szpitala.

Za nieprzekonywujące Sąd uznał zeznania świadka, w których podał, że już przed klubem doszło do wzajemnej szarpaniny pomiędzy P. a Ł., w wyniku której przewrócili się, wzajemnie zadawali sobie ciosy, a potem P. leżał na Ł. i okładał go pięściami po całym ciele. Tak opisany fragment zdarzenia pozostaje w odosobnieniu od innych relacji, ponieważ nie potwierdzają go ani zeznania omówionych wyżej świadków ani wyjaśnienia oskarżonego, wobec czego nie mógł być uznany za prawdziwy.

Zeznania W. M. Sąd uznał za prawdziwe, aczkolwiek podkreślić należy, że koleżanka oskarżonego nie była obecna na parkingu podczas zdarzenia. Potwierdziła, że pojechała z P. D. na dyskotekę do klubu (...). Gdy wyszli na zewnątrz przewietrzyć się, to widziała, że K. D. rozmawiał z B. C.. Stał tam również M. K. i jego brat. Przyznała, że P. i Ł. sprzeciali się, ale nie wiedziała o co. Powiedziała P. aby odeszli stamtąd, ale on nie chciał, dlatego sama odeszła i stanęła przed wejściem do klubu ze znajomym S.. Widziała, że P. z Ł. szarpali się za ubrania, po czym upadli i M. K. ich rozdzielił. Nie była w stanie powiedzieć, czy zadawali sobie jakieś ciosy. Potwierdziła, że P. mówił do Ł., aby wyszli na solo, po czym poszedł na parking, Ł. za nim, a za nimi całe towarzystwo, które stało przed klubem. Ona nie poszła. Z daleka widziała tylko, że szarpali się i leżeli na ziemi, przy czym nie była w stanie dokładniej opisać przebiegu tego zajścia. Gdy doszła do parkingu, to byli już rozdzieleni. M. C. uspokajał P.. Następnie zadzwoniła po kolegę D., który przyjechał i odwiózł ją i oskarżonego do domu. W czasie drogi P. nic nie odzywał się i był zdenerwowany. Miał zakrwawioną koszulkę i łokieć.

Zeznania B. H. nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadek przyznał, że był wtedy pijany i nie widział dobrze zdarzenia. Nie pamiętał faktu rozmowy z M. K. przed klubem. Zapamiętał jedynie, że P. bił się na parkingu z Ł., którego nie znał osobiście. Obaj leżeli na ziemi, szarpali się, tarzali i przewracali. Nie widział aby zadawali sobie ciosy. To trwało chwilę, a wokół było dużo ludzi. Potem wszyscy rozeszli się, on wrócił do klubu.

Zeznania M. B. i jej męża Ł. B. także nie przyczyniły się do rozpoznania sprawy, ponieważ świadkowie podczas całego zdarzenia przebywali w klubie i dopiero później dowiedzieli się, że Ł. został pobity. Byli znajomymi Ł. K.. Ich zdaniem

Ł. był spokojnym i inteligentnym człowiekiem. Byli zaskoczeni całą sytuacją, nie wiedzieli dlaczego doszło do takiego zajścia. Nie znali oskarżonego.

Mając na uwadze powyższe dowody Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w których przyznał, że przed klubem uderzył Ł. K. pięścią w twarz, chciał też aby bili się na solo, a potem na parkingu, po uzyskaniu przewagi, gdy Ł. leżał na ziemi i zasłaniał twarz rękoma, zadawał mu ciosy pięścią w twarz, a potem wstał i kopnął go jeszcze kilka razy po ciele. Te wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w omówionych wyżej zeznaniach M. K., C. C. (1) i M. C.. Jednocześnie Sąd uznał za nieprzekonywujące wyjaśnienia oskarżonego w tej części, w której starał się wykazać, że inicjatorem zajścia był wyłącznie Ł. K.. Oskarżony powiedział, że to Ł. go zaczepiał, ale nie potrafił już wytłumaczyć, jak go zaczepiał i co do niego mówił, przy czym przyznał, że w odpowiedzi na te słowne zaczepki pierwszy uderzył go pięścią w twarz.

W przeciwieństwie do oskarżonego, M. K. i K. D. przekonująco zeznali, że to oskarżony doszedł do Ł. mówiąc, że nie podoba mu się jego wyraz twarzy, cały czas patrzył na niego i chciał się koniecznie bić, wyzywając go na solo. Stan faktyczny sprawy wskazuje, że M. K. w pierwszej fazie zdarzenia uspokajał oskarżonego, mówił, żeby dał spokój, bo przecież widzi, że jego brat jest bardzo pijany, ale oskarżony w ogóle nie chciał słuchać i cały czas zagrzewał Ł. do walki. Ta okoliczność znalazła potwierdzenie także w zeznaniach koleżanki oskarżonego W. M., która mówiła aby odeszli stamtąd, ale on nie chciał. Słyszała także, jak P. mówił do Ł., że chce się z nim bić na solo. Z zeznań C. C. (1) i M. C. również należy wnioskować, że to oskarżony był agresywny podczas zdarzenia, zadając silne ciosy Ł. K.. Pokrzywdzony był bardzo pijany i mimo, że zgodził się na walkę, to ze względu na swój stan, nie stanowił dla oskarżonego rzeczywistego zagrożenia i nie spowodował u niego żadnej dolegliwości. P. D. nie doznał przecież żadnych poważniejszych obrażeń i po zdarzeniu nie korzystał z żadnej formy pomocy lekarskiej. To on miał zdecydowanie większą przewagę fizyczną, gdy siedział na pokrzywdzonym i bez opamiętania zadawał mu ciosy pięścią w twarz i głowę. Zadane przez oskarżonego uderzenia spowodowały u pokrzywdzonego obrażenia czaszkowo – mózgowie, opisane szczegółowo w opinii z sekcji zwłok, której wnioski Sąd w pełni podzielił. Obrażenia te doprowadziły do powstania niewydolności oddechowej pokrzywdzonego, który mimo intensywnej pomocy medycznej, zmarł w szpitalu.

Oceniając w powyższy sposób zebrane dowody Sąd uznał, że P. D. swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 156§3 kk, ponieważ w dniu 21 kwietnia 2014 roku przed klubem (...) uderzył Ł. K. pięścią w twarz, w wyniku czego pokrzywdzony przewrócił się na ziemię, następnie na parkingu ponownie uderzył go pięścią w twarz, co spowodowało jego upadek, po czym siedząc na pokrzywdzonym zadawał mu ciosy pięścią w twarz i głowę, a potem wstał i kopnął go kilka razy w okolice tułowia, w wyniku czego Ł. K. doznał obrażeń czaszkowo – mózgowych pod postacią dużego krwiaka podtwardówkowego nad lewą półkulą mózgu, krwiaka podpajęczynówkowego w obrębie sklepiłości prawego płata czołowego, powikłanych krwiakami śródmózgowymi i obrzękiem mózgu, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu prowadzącą do niewydolności oddechowej, w wyniku której pokrzywdzony zmarł w szpitalu w dniu 11 maja 2014 roku.

Przepis art. 156§3 kk chroni jedno z najważniejszych dóbr jakim jest zdrowie i życie człowieka. W wypadku kwalifikowanego ze względu na następstwo w postaci śmierci człowieka typu przestępstwa określonego w art. 156 § 3 kk wina sprawcy ma postać kombinacji umyślności i nieumyślności. Warunkiem odpowiedzialności sprawcy na podstawie tego przepisu jest ustalenie, że umyślnie (w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego) spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci jednego ze skutków wymienionych w § 1 pkt 1 lub 2 tego przepisu, a w następstwie tego czynu doszło do pozostającej z nim w związku przyczynowym śmierci człowieka, której zamiar sprawcy nie obejmował, ale możliwość taką przewidywał on albo wprawdzie nawet jej nie przewidywał, ale mógł przewidzieć (art.9§3kk). Wymagana dla strony podmiotowej występku określonego w art. 156 § 3 kk kombinacja postaci winy może mieć postać wyłącznie połączenia umyślności (art.9§3kk) w zakresie popełnienia czynu o znamionach określonych w § 1 tego przepisu i nieumyślności w zakresie wywołanego tym czynem następstwa w postaci śmierci człowieka.

W ocenie Sądu oskarżony bijąc pokrzywdzonego pięścią po głowie działał umyślnie, z zamiarem ewentualnym spowodowania obrażeń ciała wymienionych w art. 156§1 kk. Stan faktyczny wskazuje bowiem, że pokrzywdzony już

od początku zdarzenia nie stanowił rzeczywistego zagrożenia dla oskarżonego, ponieważ swoim zachowaniem nie spowodował u niego żadnej dolegliwości. W drugiej części zajścia pokrzywdzony leżał już tylko na ziemi i zasłaniał twarz rękoma, gdy oskarżony siedział na nim i zadawał mu ciosy pięścią w twarz i głowę. Potem wstał i kopnął go jeszcze kilka razy w okolice tułowia. Oskarżony miał również pełną świadomość znacznej nietrzeźwości pokrzywdzonego i ograniczonych w związku z tym jego możliwości obronnych. Dlatego nie można przyjąć, że działanie oskarżonego było wyłącznie nieumyślne i wyczerpało dyspozycję art. 155 kk. W ocenie Sądu nie ma wątpliwości co do tego, że oskarżony obejmował swoim zamiarem możliwość zadania pokrzywdzonemu znaczącej dolegliwości i spowodowania ciężkich obrażeń ciała i na to się godził. Uderzając go pięścią w głowę, w opisanej wyżej sytuacji, oskarżony jako człowiek dysponujący normalnym doświadczeniem życiowym nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że atakowanie w tak agresywny sposób tak ważnego i wrażliwego dla zdrowia ludzkiego organu, może spowodować poważne konsekwencje dla zdrowia pokrzywdzonego, choć jednocześnie nie mógł dokładnie określić ich rodzaju. W orzecznictwie, przy umyślnych uszkodzeniach ciała przyjmuje się tzw. zamiar ogólny. Obejmuje on faktyczne następstwa (skutki) będące wynikiem zadawanych umyślnie obrażeń. Zakłada się bowiem, że sprawca nie mógł mieć świadomości dokładnego obrazu wszystkich następstw swojego działania, gdyż nawet lekarzowi byłoby trudno taki obraz ustalić, ale działał on ze świadomością możliwości powstania daleko sięgającej krzywdy. (por. wyrok SA w Katowicach z 23.1.1997 r., II AKa 283/96, OSPriP 1998, Nr 5, poz. 19, wyrok SA w Katowicach z 08.02.2001r., II AKa 36/01, Pi P rok 2002, Nr 3, poz. 15, wyrok SA w Łodzi z 26.02. 2002r., II AKa 18/02, P i P rok 2004, Nr 4, poz. 21).

Sąd uznał, że obrażenia czaszkowo – mózgowo powikłane krwawkami śródmózgowymi i obrzękiem mózgu stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu prowadzącą do niewydolności oddechowej, w wyniku której pokrzywdzony zmarł. Choroba realnie zagrażająca życiu określona w art. 156§1 pkt. 2 kk to stan, w którym następuje poważne zaburzenie podstawowych czynności układów narządów np. ośrodkowego układu nerwowego, układu oddechowego lub krążenia, z powodu którego w każdej chwili można spodziewać się zahamowania i ustania ich czynności, a zatem zgonu. (wyr. SN z 15.9.1983 r., II KR 191/83, OSP 1984, Nr 9, poz. 192).

W wyniku urazów zadanych w głowę, doszło w efekcie u pokrzywdzonego do zaburzenia układu oddechowego, objawiającego się niewydolnością oddechową, której skutkiem była jego śmierć. Tak więc pomiędzy umyślnym zachowaniem oskarżonego o znamionach określonych w art. 156§1 pkt 2 kk a zgonem Ł. K. istniał związek przyczynowy. Skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie był objęty zamiarem oskarżonego i był nieumyślny, ponieważ wprowadzić jej nie przewidywał, ale mógł przewidzieć, na co wskazują przedstawione wyżej okoliczności. Z tych względów Sąd uznał, że P. D. swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 156§3 kk.

Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu jako bardzo wysoki. Przy tej ocenie, zgodnie z art. 115§2 kk kierował się rodzajem i charakterem naruszonego dobra, rozmiarem wyrządzonej szkody, sposobem i okolicznościami popełnienia czynu, postacią zamiaru, motywacją oskarżonego. Oskarżony swoim zachowaniem naruszył jedno z najważniejszych dóbr chronionych prawem jakim jest zdrowie i życie ludzkie, a w wyniku jego działania śmierć poniósł bardzo młody człowiek. Ł. K. miał 25 lat. Ubolewać można, że podczas zdarzenia nikt nie powstrzymał skutecznie pokrzywdzonego przed przystąpieniem do walki ani nikt jej nie przerwał w porę, choć zajściu przyglądało się kilkadziesiąt osób. Niemniej jednak, mimo że pokrzywdzony zdecydował się na walkę i sam poszedł na parking, to należy podkreślić, że to oskarżony najpierw sprowokował zajście, a potem swoim agresywnym zachowaniem spowodował tak poważne obrażenia ciała u pokrzywdzonego, że w efekcie doprowadziły do jego śmierci.

Sąd wymierzając karę uwzględnił dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53§1 kk, bacząc aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy przy uwzględnieniu stopnia społecznej szkodliwości czynu, celów zapobiegawczych i wychowawczych, które kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. W myśl art. 53§2 kk Sąd miał na uwadze również sposób zachowania się oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po jego popełnieniu.

Mając powyższe na uwadze Sąd uwzględnił na niekorzyść oskarżonego agresywność działania, fakt oddalenia się z miejsca zdarzenia i brak jakiegokolwiek zainteresowania dalszym losem pokrzywdzonego oraz wyjątkowo tragiczny

skutek przestępstwa – śmierć pokrzywdzonego. Na korzyść oskarżonego Sąd poczytał fakt, że oskarżony przyznał się do dokonania zarzucanego przestępstwa, nie był dotychczas karany i posiada pozytywną opinię środowiskową.

Z tych względów Sąd orzekł wobec P. D. karę pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat i uznał, że jest to kara słuszna i sprawiedliwa. Należy zaznaczyć, że występki z art. 156§3 kk jest zagrożony karą od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności. Dlatego uwzględniając wszystkie wskazane wyżej okoliczności Sąd uznał, że kara orzeczone w takim wymiarze pozostaje w wyważonej proporcji, nie wykracza poza stopień winy, nadmiernej represji i nie jest ani zbyt surowa ani zbyt łagodna wobec oskarżonego. Kara ta w sposób należyty spełnia pokładane w niej cele w zakresie prewencji indywidualnej oraz cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Jest współmierna do stopnia winy oskarżonego, wagi czynu i stopnia jego społecznej szkodliwości. Jednocześnie Sąd uznał, że ze względu na opisane wyżej okoliczności, nie można zastosować wobec oskarżonego warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary, ponieważ byłoby to orzeczenie niesprawiedliwe i w rzeczywistości nie stanowiłoby żadnej dolegliwości dla oskarżonego.

Sąd nie uwzględnił wniosku oskarżyciela o zasądzenie od oskarżonego na rzecz rodziny pokrzywdzonego w oparciu o art. 46§1 kk zadośćuczynienia w kwocie 10.000zł., ponieważ wniosek ten nie został złożony w wymaganym ustawowo terminie. Zgodnie z art. 49 a kpk wniosek taki może być złożony wyłącznie do momentu zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na rozprawie.

Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 4 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych- Dz.U. z 1983r. Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę od orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności oraz w oparciu o art. 627 kpk zwrot wydatków.